Nr. 21. Kraków, dnia 26 Stycznia, Czwartek. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kukiińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Batyldy, Pauliny wd. i Polikrp. Imię słowiańskie: Skarbimir.

Jutro: : Jana Chryzostoma. Imię słowiański: Przybysław.

Pojutrze: Angieszki p. m. Imię słowiańskie: Radomir.

Wschód słońca o godzinie 7 minut. 49. — Zachód o g. 4. m. 35. Długość dnia 8 g. 46. m.

„NĘDZA GALICYI.“

Znany w szerokich sferach poseł do Rady państwa i publicysta, p. Stanisław Szczepanowski, który przed rokiem uzyskał mandat z większej posiadłości w Stryjskiem, i po krótkim pobycie w Galicji (przed kilku laty przybył z Ameryki i jął się przemysłu naftowego) poznał doskonale stosunki tutejsze, zamiast sprawozdania poselskiego wydał dzieło, zawierające 15 arkuszy druku, a dedykowane swoim wyborcom.

Tytuł tej pracy opiewa: „Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego.“ (We Lwowie, drukiem Pillera i Sp. r. 1888).

Dzieło to wywoła wszędzie niezawodnie olbrzymie wrażenie. Jeżeli nie każdy zgodzi się na wywody autora, to w każdym razie wszyscy przyznają, że iest to umysł bystry o szerokim widnokręgu myśli, zapatrujący się na stosunki nasze ze stanowiska niezaściankowego.

Jest to studjum nad stosunkami ekonomicznemi ze stanowiska nowożytnych umiejętności politycznych i postępowego demokratycznego programu politycznego.

P. Szczepanowski wykazuje, że Galicja przyłączona do Austrji za czasów Sejmu czteroletniego i przygnieciona stuletniem blisko jarzmem biurokracji niemieckiej od 1772—1867, obecnie jest dopiero w pierwszej generacji pracy wewnętrznej. Z tej przyczyny stan jej o wiele jest niższym od stanu w Królestwie Polskiem, na którego wytworzenie składały się prace trzech generacyj.

Warunkiem postępu jest pozbycie się przedpotopowych tradycyj gospodarstwa, które się dotąd częściowo zachowały w Galicji, oraz pozbycie się trucizny biurokratycznej, zaszczepionej stuletniemi austrjackiemi rządami biurokratycznemi, i wytworzenie rzeczywistego samorządu na podstawie nakładowego gospodarstwa krajowego.

Kierunek większości Koła w parlamencie austrjackim w sprawach ekonomicznych zdaniem autora, nie odpowiada potrzebom kraju. Okruchy z budżetu wiedeńskiego są kroplami w morzu nędzy.

Autor wykazuje cyframi, że corocznie Galicja traci 10 miljonów kapitału ziemi, lasów lub listów hypotecznych, corocznie 50.000 ludności umiera z głodu, corocznie wpływ nieproduktywnych warstw wzmaga się kosztem warstw produktywnych gospodarstwa krajowego.

Ażeby zaradzić ruinie ekonomicznej, potrzeba podług p. Szczepanowskiego porzucić miarę cyfr budżetowych, a powodować się olbrzymiemi cyframi całego gospodarstwa krajowego. Autor wykazał, że miljon lub dwa nic dla Galicji nie znaczą. Ażeby tylko zrównać się z Królestwem Polskiem, potrzebuje ona zwiększyć produkcję o jakie 300 miljonów złr. rocznie.

P. Szczepanowski wykazuje, iż do 15-tu lat należy podnieść produkcję w Galicji z 340 na 680 miljonów, zdwoić czystą intratę, dostarczyć przy zwiększonem bogactwie nie 48, ale 100 mijonów podatków dla skarbu.

Na podstawie takiej polityki nakładowej, zasilającej budżet, a nie żebrzącej o zapomogi z niego, możliwą jest całkiem inna polityka autonomiczna, niż obecnie.

Do zasilenia budżetu Galicja powinna odrazu, w zamian za koncesje, któreby dozwoliły jej wejść na tory szerszej polityki ekonomicznej, dostarczyć netto od 1 i pół do 2 miljonów złr. więcej zwyżki podatkowej, aniżeli obecnie płaci.

Gospodarstwo zaś nakładowe koszta te zwróci Galicyi dziesięciokrotnie.

W wywodach p. Szczepanowskiego jest wiele fantazji, wiele lekceważenia dla pracy ostatnich lat dziesiątków, ale w każdym razie dzieło jego musi wy-

KLEJNOTY.

NOWELLA.

GUY de MAUPASSANT'A.

(Dokończenie.)

Po tygodniu stracili wszelką nadzieję.

Loisel, który przez ten czas postarzał o jakie pięć lat, oświadczył:

— Trzeba postarać się o zastąpienie tego klejnotu.

Nazajutrz wzięli pudełko, w którem naszyjnik Matylda przyniosła i udali się do jubilera, którego imię znajdowało się wewnątrz. Przejrzał swe książki:

— To nie ja pani sprzedałem ten naszyjnik; widocznie dostarczyłem tylko szkatułki.

Szli więc od jubilera do jubilera, szukając klejnotu, któryby podobny był do tamtego, przypominając go sobie, chorzy oboje ze zmartwienia i trwogi.

Znaleźli w jednym z magazynów Palais Royal naszyjnik djamentowy, który im się wydał zupełnie taki, jak ten, którego szukali. Zaceniono czterdzieści tysięcy franków; w końcu oddano go im za trzydzieści sześć.

Prosili więc jubilera, by go nie sprzedawał przed upływem trzech dni — i postawili warunek, że naszyjnik może być zwrócony za trzydzieści cztery tysięcy w razie, gdyby się pierwszy odnalazł przed końcem lutego.

Loisel posiadał ośm tysięcy franków, które odziedziczył po ojcu; pożyczył resztę potrzebną dla dopełnienia sumy. Pożyczył, prosząc jednego o tysiąc franków, drugiego o pięćset, tu o pięć ludwików tam znowu o trzy. Podpisał weksle, porobił zobowiązanie rujnujące, niebezpieczne, wszedł w układy z lichwiarzami, z wszelkiego rodzaju ludźmi pożyczającymi pieniądze. Naraził całą swą egzystencją, dawał swój podpis, nie wiedząc nawet, czy będzie w stanie wywiązać się z długu i dręczony niepokojem o przyszłość, trwożony straszną nędzą, która go przygniecie perspektywą wszelkich niewygód fizycznych a cierpień i udręczeń moralnych, poszedł po nowy naszyjnik, i złożył na komtoarze kupca trzydzieści sześć tysięcy franków.

Gdy Matylda odniosła klejnoty, pani Forestier rzekła tonem osoby urażonej:

— Powinnaś mi była oddać wcześniej, mogłam ich potrzebować.

Nie otworzyła na szczęście pudełka, czego najbardziej obawiała się Matylda. Gdyby się była spostrzegła i poznała zmianę, cóżby pomyślała? Coby powiedziała? Czy nie wzięłaby ją za złodziejkę?

*

* *

Pani Loisel poznała teraz straszne, szkaradne życie ubogich. Zresztą zrobiła, co do niej należało i wykonała stanowcze poświęcenie odrazu heroicznie. Trzeba było zapłacić. Odprawiono służącą; zmieniono mieszkanie, najęła mansardę pod dachem.

Zapoznała się teraz z grubemi pracami gospodarstwa, z wstrętnemi zajęciami kuchennemi. Myła sama naczynie, zużywając i niszcząc swe śliczne różowe paznogcie na tłustych garnkach i dnach rondli. Prała brudną bieliznę, koszule i ścierki, które suszyła na sznurku; wynosiła co rana na ulicę pomyje i przynosiła wodę, zatrzymując się na każdem piętrze zadyszana. I ubrana, jak kobieta z ludu szła sama do owocarza, do sklepu korzennego, do jatki z koszykiem na ręku, targując się, słuchając słów obelżywych i broniąc każdego grosza swych nędznych pieniędzy. Potrzeba było co miesiąc płacić skrypty, odnawiać inne, aby zyskać na czasie. Mąż pracował wieczorem nawet, przepisywał na czysto rachunki jakiegoś kupca a nocą często robił kopie po pięć susów za stronnicę. I życie takie trwało dziesięć lat.

Z końcem dziesięciu lat, oddali wszystko wraz z procentami lichwiarskimi i nagromadzeniem się spraw przeróżnych powstałych z prolongowania weksli.

Pani Loisel wydawała się już teraz starą. Stała się kobietą silną, szorstką i dzielną, jak inne kobiety w ubogich małżeństwach. Źle uczesana, z spodnicami krzywo włożonemi i czerwonemi rękami mówiła głośno, szorowała podłogi. Ale czasem, gdy mąż jej był w biurze, siadała przy oknie, i myślała o tym wieczorze z przeszłości tak dawnej, o tym balu, na którym tak była piękną i wielbioną.

Coby się też było stało, gdyby nie była zgubiła tych djamentów. Kto wie? kto wie? Jak to życie jest dziwne, zmienne! Jak mało potrzeba, aby się zgubić na zawsze, albo zbawić.

*

* *

Otóż jednej niedzieli, gdy poszła się przejść na pole Elizejskie, aby zapomnieć o ciężkich robotach tygodnia, spostrzegła nagle kobietę, która się przechadzała z dzieckiem. Była to pani Forestier, zawsze młoda, zawsze piękna i czarująca.

Pani Loisel uczuła się wzruszoną. Czyż ma do niej przemówić? Tak, z pewnością. I teraz, gdy zapłaciła, powie jej wszystko. Dlaczegóżby nie?

Zbliżyła się.

— Dzień dobry Joanno.

Tamta jej nie poznała wcale, i zdziwiła się tem familjarnem nazwaniem jej przez jakąś mieszczkę. Wyjąknęła:

wołać szerszą dyskussję, i w niejednym kierunku może wpłynąć zbawiennie na zrozumienie ekonomicznych potrzeb kraju. — Szerszą jego ocenę podamy niezadługo.

Sprawy krajowe.

Kwalifikowanie nauczycieli. Rada szkolna krajowa wydała świeżo rozporządzenie do Rad szkolnych okręgowych, skierowane przeciw spostrzeżonej niewłaściwości, iż niektóre z tych Rad, konkomitując podania nauczycieli o posadę, wydawały im korzystne świadectwa z powołaniem się na dawniejszą służbę w innym okręgu szkolnym, a z zatajeniem tego, co kandydat w ostatnich czasach zawinił wskutek braku gorliwości lub z innych powodów. Pod osobistą odpowiedzialnością przewodniczących wzbronionem zostało Radom szkolnym okręgowym takie postępowanie, uwłaczające interesowi publicznemu.

Taryfy kolejowe w Galicyi. Sejm przyjął sprawozdanie komisji drogowej w sprawie taryf kolejowych następującej treści: 1) Wzywa się rząd, by na mocy przysługujących mu praw, względnie wpływu, postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu wewnętrznym i przewozowym, produkcya zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli i refakcyj taryfowych ze szkodą produkcji krajowej. 2) Sejm wzywa ponownie rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19. koncesji z dnia 3 marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałoby się wprowadzić zmiany, której wymaga interes państwa i kraju naszego, — a w szczególności państwa, podlegającej na wykupnie części tejże kolei?

Chrzanów. Do Rady powiatowej chrzanowskiej z grupy gmin wiejskich wybrany został ks. proboszcz Walenty Pawlikowski z Jaworznia; zaś z grupy połączonych gmin miejskich p. Salomon Seifman, członek Rady gminnej chrzanowskiej i właściciel realności.

Lwów. Preliminarz powiatowy w ściślejszem znaczeniu czyli administracyjny na rok 1888. — D o c h o d y. Pozostałość z roku 1887 w gotówce 2421 złr. 8 cnt. Od gminy Żyrówka i Nawarya raty umorzenia pożyczek 558 złr. — Od powiatowego Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, raty od pożyczek zaciągniętych w gal. Kasie oszczędności i w Banku krajowym na imię powiatu 4482 złr. 50 cnt. — Czynsz za lokal odnajęty 120 złr.; 5 proc. dodatek do podatków 9679 złr. 62 cnt. — razem dochody: 17.261 złr. — W y d a t k i.: Koszta utrzymania personalu biura Rady powiatowej 3760 złr. — Czynsz za lokal i wydatki kancelaryjne 1070 złr. — Zwrot wydatków pp. wydziałowym 300 złr. — Zwrot kosztów podróży delegatów przy komisyi asenterunkowej 120 złr. — Dotacya funduszu emerytalnego urzędników Rady powiatowej 300 złr. — Spłata pożyczek poręczonych przez powiat za gminy Żyrówka i Nawarya 558 złr. — Spłata pożyczki poręczonej przez powiat za powiatowe Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie 4482 złr. 50 cnt. — Spłata pożyczki powiatowej zaciągniętej na koszta wykupna gruntów pod budowę drogi krajowej Lwowsko-Stojanowskiej 536 złr. 78 cnt. Dotacya powiatowego funduszu dróg gminnych 3600 złr. — Na wydatki nieprzewidziane 1200 złr. — Suma wyrównawcza na pokrycie niedoboru w dodatkach do podatków w innych preliminowanych dochodach 1333 złr. 72 cnt. — Razem 17.261 złr.

KRONIKA.

Deputacya do Papieża. We Lwowie w dniach ostatnich odbyła się narada kilkudziesięciu posłów, celem wysłania deputacyi do papieża Leona XIII, dla złożenia hołdu i wyrażenia życzeń z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. — Deputacya została w zasadzie postanowioną, zaś księcia Jerzego Czartoryskiego uproszono, aby stanął na jej czele. Książę Adam Sapieha ma także być obecnym w Rzymie podczas pielgrzymki deputacyi.

Całkowite zaćmienie księżyca przypada w nocy z dnia 28, na 29 b. m. Początek jego będzie o godzinie 10, minut 37 wieczorem, koniec zaś o godzinie 2 minut 10 rano. Ponieważ dnia tego wschodzi księżyc o godzinie 4 minut 12 z wieczora, w czasie więc początku zaćmienia będzie on już na pełnem niebie. Wielkość tego zaćmienia wynosi 1·6 średnicy tarczy księżycowej, a widzialnem ono będzie w zachodniej części Azyi, w E u r o p i e, Afryce, południowej Ameryce i we wschodniej połowie Ameryki północnej.

Umieszczenie szkół krakowskich. Od naszej czytelniczki otrzymujemy pismo następujące: Czytałam w „Kurjerze Krakowskim“, iż mają być przeniesione szkoły ludowe XIII. i XIV. żeńska na ul. Garncarską. Panowie radni zapomnieli zapewne, iż w dzielnicy Karmelickiej są już dwie szkoły, cztero-klasowa przy seminaryum i druga na Podwalu. Dlaczegoż dzieci z ul. Kopernika, Kolejowej, Starowiślnej, Wielopola, a nawet przedmieścia Grzegórzek, zmuszać do chodzenia na ul. Garncarską? Dzieci, mające lat sześć, siedm, osiem, będą o wpół do 7-mej zimą wstawały, i biegły zwłaszcza w czasie mroźnych zawiei, deszczów i wiatrów, — czy to praktyczne i możebne? — zważyć powinni radni, iż takie oddalenie utrudnia rodzicom kształcenie dzieci, gdyż tak małych dzieci niepodobna posyłać samych, zmuszeni więc rodzice je odprowadzać i przyprowadzać. Jakaż mitręga dla matki zajętej inną pracą! Jeden jeszcze wzgląd powinien zwrócić uwagę ojców miasta, iż dzieci chodzące do tych szkół, są dziećmi biedniejszej klasy ludności, a więc nawet ciepłej nie mają odzieży. Mowa tu głównie o czasie zimowym, gdyż ten cięższy u nas niż letni. Wyłuszczywszy te dane, sądzimy, iż pp. radni, będący ojcami rodzin, wezmą pod rozwagę te słowa i zechcą uwzględnić prośbę mieszkańców dzielnicy Wesoła i zostawią jednę przynajmniej szkołę w tejże dzielnicy dla wygody jej mieszkańców.

Nowe cygara. W kołach „palących“ krążyły wieści o złowrogich myślach, z któremi nosić się miał w tych czasach zarząd tytoniowy. Pogłoski jednak okazały się mylne; cen tytoniu nie podwyższono, a natomiast p. minister Dunajewski polecił, aby lepsze, niż dotąd, wyrabiano cygara. Owóż polecenie to odniesie wkrótce pożądany skutek, pojawi się bowiem nowa sorta cygar w cenie 2 ct. za sztukę, co do jakości znacznie lepsza od dotychczasowych „krótkich.“

Mylnie wczoraj napisał jeden z naszych reporterów, iż w Krakowie nie ma kościoła św. Kazimierza, pod wezwaniem bowiem tego świętego patrona Litwy jest świątynia OO Reformatów.

Reklamacye pocztowe. P. A. Barański z Husiatyna donosi nam, że „Kurjer“ przychodzi nieregularnie i zwykle 4 lub 5 numerów na miesiąc nie otrzymuje.“ Ks. J. Orzechowski z Rybny p. Przeginia duchowna nie otrzymał nru 16.

Kolej Karola Ludwika donosi nam, że z dniem 25 stycznia ruch wszelkich pociągów na kolei lokalnej Jarosław-Sokal otwarty. Z tym dniem odbywa się więc ruch regularnie na wszystkich liniach tejże kolei, z wyjątkiem przestrzeni Krasne-Podwołoczyska.

Komisarze obwodowi nadsyłają nam następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! W kronice „Kuryera“ z dnia 24 stycznia r. b. podano wiadomość o nieznośnem błocie na chodnikach, jakie miało powstać dnia 23 bm. wskutek ciągłej odwilży, że w dniu tym nie widać było śladu robienia jakiego porządku i w końcu zarzucono władzy brak sprężystości w tym kierunku. Ponieważ nad porządkiem na chodnikach czuwamy, upraszamy o zamieszczenie następującego sprostowania: Odwilż nie trwała ciągle, lecz powstała naraz pod wieczór 22 bm. wskutek tego dnia 23. obeszliśmy wraz z personalem naszym swoje obwody i wezwaliśmy surowo stróżów domów pod grzywną 2 złr., aby t e g o s a m e g o d n i a chodniki przed domami oczyścili, a pod wieczór sprawdziliśmy, o ile się do tego zastósowali. Otóż w tymże dniu, z wyjątkiem kilku stróżów, którzy ukarani zostali grzywną po 2 złr., wszyscy inni chodniki oczyścili. Robiono więc w tym dniu porządek na chodnikach, a myśmy z całą energią spełnili nasze obowiązki, jakto podaje dziennik „Czas“ w swej kronice z dnia 25 stycznia br. Łączymy wyrazy szacunku. Kraków 25 stycznia 1888. C z o p o n o w s k i, komisarz obwodu I., L. G r o m c z a k i e w i c z, komisarz obwodu II., G o l i ń s k i, komisarz obwodu III.

Nowy sposób zarobkowania. Motyka Jan, nałogowy włóczęga, przyaresztowany został za żebranie, które w ten sposób uprawiał, iż chodził od drzwi do drzwi z talerzem i krzyżem, i wyłudzał od łatwowiernych datki na trumnę i urządzenie pogrzebu dla swego zmarłego brata, przyczem takie żałośliwe trele wywodził, że najbardziej zatwardziałe serca poruszał do głębi... kieszeni.

Skrzynki pocztowe. Mieszkańcy ulicy Wielopole, Blichowej i przedmieścia Grzegórzek zwracają się do Zarządu poczt z prośbą otrzymania skrzynki pocztowej na listy, dla tej dzielnicy. Tamże również nie ma nigdzie sprzedaży znaczków pocztowych, — jestto rzeczywiście niedogodną rzeczą dla tamtejszych mieszkańców, którzy chcąc posłać list, zmuszeni są iść po marki najbliżej do rynku.

Ze ślizgawki. Zapowiedziana na wczoraj muzyka na stawach krakowskiego stowarzyszenia łyżwiarzy nie przygrywała ślizgającym się, gdyż z powodu odwilży, ślizgawkę w południe zamknięto.

Ze Sądu. Wczoraj wieczorem zostało ukończone postępowanie sądowe w sprawie przeciw Konstantemu hr. Rejowi, Trybale i Jaroszowi. Dziś o godz. 6 wieczorem nastąpi ogłoszenie wyroku.

Jasnowidz na Kaźmierzu. Onegdaj wieczorem mnóstwo osób zalegało jeden z Kazimierskich szynków, gdzie przy stole obok kilku „bomb piwa“ siedział jakiś w podszarzanym surducie mężczyzna i głośno rozprawiał. O ile można się było dowiedzieć od zaciekawionych osób, które go półkolem otaczały, był to jakiś jasnowidz, przepowiadający rzeczy przyszłe o losach Europy. Nieźle mu się też i powodziło; kto tylko przychodził fundował mu „spirytualia“ a wszystko na konto jasnowidzenia. Zawracał więc też głowy całemu audytoryum, które w każde jego słowo ślepo wierzyło. Niebawem jednak ulotnił się, lecz zaraz też spostrzegł jeden z jego słuchaczy, iż pieniądze w ilości kilku złr. z kieszeni mu znikły. — Kto był jasnowidzem niewiadomo, ale że rzeczywiście jasno widział po cudzych kieszeniach, to stwierdził faktem.

Omal nie katastrofa. Abraham Figler, wożący chleb na wózku, wyjeżdżał wczoraj szybko z bramy domu pod L. 10 przy ulicy Grodzkiej tak nieuważnie, iż nie zauważył jądącego tramwaju. Szczęściem tramwaj się zatrzymał i spowodował ominięcie pewno przykrego wypadku.

Ciekawe historye dzieją się w Krakowie — niektóre błogosławione osobniki znajdują przeróżne rzeczy. I tak donoszą nam, że Jakób Zakroski, przyaresztowany za podejrzane posiadanie zająca, tłumaczył się wcale wesoło, że szaraka tego znalazł pod budką sodową na plantach. Inny znowu Jan Cygan, przytrzymany za posiadanie koca z wątpliwego źródła pochodzącego, wymyślił bajeczkę, że koc ten znalazł przy ulicy Krowoderskiej. Obaj siedzą na policyi.

Zażalenie wnoszą ustawicznie mieszkańcy ulic Zielonej, Gertrudy i Sebastyana, iż temże po godzinie dziesiątéj panują takie ciemności egipskie, że formalnie dla braku światła iść tamtędy nie można. Przecież Magistrat mógłby zezwolić, by choć o godzinę później tamże lampy gaszono.

Sprostowanie otrzymujemy następujące: W numerze z 24 grudnia 1887 w dziale „Kroniki“ uczyniono wzmiankę, że pani dyrektorowa Kolosvary wysłała dla 500 dzieci biedniejszych funkcyonaryuszy kolei państwowej podarunki na „Gwiazdkę,“ zakupione z datków wyższych urzędników kolejowych, które składali na jej ręce. Ponieważ wskutek wyjazdu dopiero dziś wyczytałem powyższe doniesienie, pospieszam ze sprostowaniem w tym kierunku, że urządzenie „Gwiazdki“ dla

---

— Ależ pani..... ja nie wiem...., pewnie się pani mylisz.

— Nie. Jestem Matylda Loisel.

Przyjaciółka jej wydała okrzyk.

— Oh! moja biedna Matyldo, jakże jesteś zmieniona!

— Tak, miałam dni ciężkie bardzo, od czasu, jak cię nie widziałam i wiele, wiele przeszłam nędzy.. a wszystko to z twego powodu...

— Z mego powodu? Jakto?

— Przypominasz sobie pewnie ten naszyjnik djamentowy, który mi pożyczyłaś na wieczór w ministerjum.

— No tak. Pamiętam. I cóż?

— Otóż zgubiłam go.

— Jakżeż? Odniosłaś mi go przecie?

— Odniosłam ci inny, całkiem podobny. I oto lat dziesięć, jak go spłacamy. Zrozumiesz, że nie było to łatwem dla nas, którzy nie mieliśmy nic.. Nareszcie jednak skończyło się to, zapłaciliśmy wszystko i jestem bardzo zadowoloną.

Pani Forestier patrzyła na Matyldę zdziwiona.

— Mówisz, że kupiłaś naszyjnik djamentowy, aby zastąpić mój, który zgubiłaś?

— Tak. Ty nie spostrzegłaś się, wszak prawda? O! był całkiem podobny.

I uśmiechała się naiwnie z radością i dumą.

Pani Forestier wzruszona wzięła w swe dłonie obie jej spracowane ręce.

— Ah! biedna moja Matyldo! Ależ mój był fałszywy. Nie był wart więcej nad pięćset franków.... co najwyżej!....

K o n i e c.

dzieci biedniejszych funkcyonaryuszy ck. kolei państwowej wyszło z inicyatywy J. E. pana prezydenta ck. austr. kolei państwowych br. Czedika, że datki na ten cel składali według możności wszyscy nawet niżsi urzędnicy i słudzy kolejowi. w przeważnej zaś części dostawcy i przedsiębiorcy zostający w stosunkach z ck. Dyrekcyą ruchu kolei państwowych w Krakowie, wreszcie, że zakupieniem podarków dla dziatwy itp. zajęły się oprócz żony dyrektora ruchu kolei pani Kolosvary i następujące panie: Seferowiczowa, Głowacka, Listowska, Witowska, Gąsowska, Berezowska, Skalla, Kremerowa, Kwiatkowska, Gostyńska i Grottgerowa.

Za c. k. Dyrekcyę ruchu. Sekretarz:
(podpis nieczytelny.)

W kasynie powszechnem minionej nocy tańczono z prawdziwym młodzieńczym zapałem aż do 5-tej godz. rano. Mimo licznych zabaw prywatnych i balu urzędników poczt i telegrafów, zgromadziła się w kasynie publiczność dość licznie. Tańcami dowodził nieznużony i znakomity aranżer p. S. Z pomiędzy pań, które nietylko urodą ale i szykiem zjednały sobie palmę pierwszeństwa, były panny: Gasz. Rei. i Czer.

Pogrzeb śp. Leona Orzechowskiego, profesora gimn. III i zacnego tutejszego obywatela odbył się wczoraj o godz. 9 rano przy licznem zebraniu się kolegów zmarłego i uczniów. Zwłoki przeniesiono najpierw do kaplicy,zkąd po odprawionem nabożeństwie złożono do grobu. Nad trumną przemawiał ks. Puszet, katecheta gimn. III., skreślając w pięknych słowach żywot i zasługi zmarłego. — Dawszy krótki pogląd na jego życie i pełną poświęcenia 35-letnią pracę nauczycielską, podniósł szanowny mowca szczególniej skromność i zupełną abnegacyą nieboszczyka, który mimo nadzwyczajnej sumienności w pełnieniu obowiązków, nigdy niczego nie wymagał dla siebie — ale wylanym był dla drugich i wielkim miłośnikiem młodzieży; młodzież tę od pierwszej chwili swego zawodu nauczycielskiego zagrzewał on do miłości ojczyzny i ukochania wspaniałych pomników ojczystej literatury — a czynił to w czasach panującego absolutyzmu i wcale nie wstępował w ślady tych, co ówczas powolnem jego bywali narzędziem, a później dopiero ze zmianą wiejącego wiatru politycznego — ostentacyjnym patryotyzmem starali się zatrzeć pamięć mniej pięknej przeszłości. — Słowa te czcigodnego mowcy do łez poruszyły obecnych.

Wczorajszy wieczorek Towarzystwa muzycznego rozpoczęło trio Raffa na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Charakterystycznem znamieniem muzyki Raffa jest obok bogatej, czasami nawet wyszukanej, harmonii wybitna melodya. Trio odegrane na wczor. wiecz. Tow. muz. nie pozbawione jest tego znamienia i dlatego podobało się bardzo — szczególnie andante. Pna Szukiewiczówna (jako gość), profesorowie Singer (skrzypce) i Nowacek (wielonczela) tworzyli doskonałe ensemble, którego królową była pna Szukiewiczówna. Żaden szczegół często zawiłej kompozycyi (finale) nie zatracił się dzięki artystycznej grze wykonawców. Oprócz odegrania partyi fortepianowej w trio Raffa, wykonała pna Sz. Schumanna „Dawidsbündler tańce“ i w dodatku etydę Szopena. — „Davidsbündler-Tänze“ to kamień probierczy wirtuozów fortep. — pna Sz. wyszła z tej próby zwycięzko, i z chlubą. Ustępy energiczne wyszły: najlepiej liryczne mniej. —Pni Sinkiewiczowa (również jako gość), wszystko co śpiewa, a śpiewa dobrze, bo głos jej ma i metal i dobrą szkołę, dlatego śpiew jej sprawia nadzwyczaj miłe wrażenie, Pani Sinkiewiczowa śpiewała „Wspomnienie“ z towarzyszeniem fortepianu i wiolenczeli Volkmana. — Aryę z opery „Favoritta“ Donizetiego, i mazurek Czerwińskiego: „Wspomnienie“ brzmi nam jeszcze w sercu i stwarza pragnienie, aby p. Sin. wkrótce jeszcze nie raz dała się słyszeć szerszej publiczności. Kolędy ludowe „W żłobie leży“ „Christus nobis natus est“ i „Lulajże Jezuniu,“ przemieniły się w opracowaniu na chór mięszany Dr. Żeleńskiego, twórcy niezrównanego „Konrada Wallenroda“ w cacka arstyczne, o harmonii przecudnej, a przecież nie odbierającej melodyom piętna ludowego. Zamiast deklamacyi odegrał zorganizowany przez p. Singera kwartet smyczkowy, złożony z p. Nowacka, Henocha i Opińskiego bardzo ładnie i z uczuciem „Angelus“ Liszta. Pan Szulisławski wykonał solo barytonowe z sceny Fausta bardzo ładnie, co o chórze towarzyszącym mu nie da się powiedzieć — brak prób był widoczny.

Ze Lwowa. Tutejsze towarzystwo lekarskie wybrało prezesem swym dra A. Czyżewicza, zastępcą jego dra G. Ziembińskiego, a sekretarzem dra J. Wiczkowskiego. — Magistrat wzywa ponownie właścicieli realności, którzy jeszcze balkonów w rynewki i rury spustowe nie zaopatrzyli, aby roboty te w terminie ostatecznym do końca kwietnia br. pod surowością grzywny uskutecznili. — Bezpłatna lecznica tutejsza ukończyła właśnie drugi rok istnienia. Sprawozdanie wykazuje wzrost liczby chorych, którzy w lecznicy znajdują bezpłatną pomoc i poradę lekarską. Dochodów w z. r. było 1·449 złr., rozchodu 1.525 złr., porady lekarskiej zasięgało w lecznicy 6.293 osób, a mianowicie 3.866 mężczyzn i 3.427 kobiet.

Z Poznania. W obronie języka rodzinnego 27 wieców odbyło się do dnia dzisiejszego na wielkopolskiej i pruskiej ziemi od dnia 15 listopada — a więc w przeciągu niespełna dwóch miesięcy — a 18 zapowiedzianych jest na dni następne.

— Ogłoszony dopiero teraz okólnik ks. arcybiskupa Dindera nie zabrania duchowieństwu polskiemu przyjmowania udziału w wiecach, lecz zaleca księżom jedynie umiarkowanie i oględność w przemowach na wiecach. Wobec tego żaden duchowny u nas nie powinien się usuwać od pełnienia tego narodowego obowiązku.

Z Warszawy. Od Nowego roku wszyscy żydzi w Włocławku, poddani zagraniczni, zagrożeni zostali przez władzę zwinięciem interesów wskutek odmówienia im prawa wykupienia patentów na r. 1888. Gdy na wszelkie starania władze wyższe wydanych postanowień zmienić nie chciały, kilkunastu zwinęło swe interesa i wyniosło się za granicę. Właściciel fabryki maszyn rolniczych i składu nasion, p. Hugò Mühson, pod zagrożeniem zamknięcia swej fabryki przyjął luteranizm z całą rodziną; p. F. Lewiński, właściciel dóbr Konin, zajmujący się oddawna interesami bankierskiemi, przyjął kalwinizm w tych dniach; dodać jednak musimy, że ostatni nie zrobił tego pod naciskiem znanego rozporządzenia, gdyż wskutek decyzji ministra spraw wewnętrznych, nadesłanej do wszystkich izb skarbowych, właścicielom patentów pierwszej gildji, do jakich p. F. należy, dozwolono nadal, po wykupieniu patentów, zajmować się swemi interesami.

Zalanie wodą. Zupełnie różną od alarmujących wieści o pożarach teatrów, podają nam dzienniki paryskie. W mieście tem od trzech miesięcy zamknięty był teatr „Beaumarchais.“ W tych dniach pękły tam rury wodociągowe i woda zalała salę widzów, podniósłszy się aż do wysokości lóż pierwszego piętra. Potoki wody, które się ukazały na ulicy, dopiero zawiadomiły o niebezpieczeństwie. Robotnicy wysłani dla zaradzenia złemu pływać musieli z początku na łodziach.

Walka w pociągu. W ubiegłym tygodniu pociąg pasażerski idący z Altenkirchen do Limburga, zmuszony był zatrzymać się w polu wskutek sporu, który wszczęty pomiędzy podróżnymi w jednym z wagonów, wkrótce przybrał rozmiary zupełnej potyczki. Walczący dla zdobycia sobie broni zaczepnej i odpornej, wyłamali całą górną część wagonu. Konduktor usiłujący pogodzić bojowników, został raniony w głowę. Widząc bezskuteczność swoich usiłowań, zatrzymal pociąg i drogą telegraficzną zażądał pomocy policyi z Limburga. Dopiero po jej przybyciu, udało się wprowadzić porządek, pociąg ruszył dalej, a za przybyciem do Limburga, obie strony wojujące, wzięte do niewoli, osadzone zostały w więzieniu.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie uchwaliła oświadczyć się za dozwoleniem gminie Swiątniki targów na bydło z niedzieli na poniedziałek. Sprawę rozstrzygnięcia zatargu między restauratorami a kupcami korzennemi odroczono aż do nadejścia odpowiedzi Magistratu co do używania personalu handlowego do robót kelnerskich. Prośbę kupców, szynkarzy i właścicieli domów na Kazimierzu o wyjednanie zniesienia zakazu władzy wojskowej, aby żołnierze poza służbą na Kazimierz nie uczęszczali, przekazano specyalnej komisyi. W końcu wybrano p. E. Stockmara delegatem Izby do miejskiej komisyi przemysłowej.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. Po trzechmiesięcznej przerwie rozpoczęła wczoraj obrady austryacka Rada państwa. — Oprócz traktatów handlowych z Niemcami i Włochami, rząd przedłożył projekta: ustawy o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia z bronią nowego systemu; ustawy określającej stosunek władz uniwersyteckich do stowarzyszeń i zgromadzeń akademickich; przepisów do próżnych beczek od nafty, przywożonych z zagranicy, i wykaz ministra finansów, oznaczający dodatki do wydatków wspólnych na 102,151.909 złr. Następnie interpelowano rząd: Steinwender w sprawie rozporządzenia bar. Czedika, które poleca urzędnikom kolei państwowych nie prowadzić polityki ogólnej, lecz tylko politykę kolejową? Reicher w sprawie zreformowania ustawy o markach ochronnych. — „Budap. Corr.“ donosi, iż Tisza odpowie na interpelacye Helfy'ego i Perczela w końcu bieżącego tygodnia, najpóźniej w sobotę.

Rosja. Dzienniki rosyjskie zaczynają jakoś różnić się w zdaniach, Kilka dni temu „Nord“ zapewniał, iż o polityce kompensacyjnej między Austryą a Rosyą nie może być żadnej mowy, obecnie „Nowoje Wremia“ i „Russkij Kurjer“ zalecają, porozumienia się obu tych mocarstw. Zapatrywanie „Now. Wr.“ podał nasz telegram wczorajszy „Russkij Kurjer“ posuwa się znacznie dalej, sądzi on, iż: „na miejsce dzisiejszej ligi pokojowej, powinna być utworzona liga: z Rosyi, Austro-Węgier, Serbji, Bułgarji, Czarnogóry i prawosławnej (!) Rumunii. Oprócz tego, Francja i niektóre (?) inne państwa wzmocniłyby taką ligę i wówczas byłaby ona rzeczywistą, nie fikcyjną, naturalną, nie fałszywą kombinacyą, która Europie zapewniłaby pożądany i potrzebny pokój, przez usta cara objawiony.“ W urzeczywistnienie takiej kombinacyi bezwątpienia i „Russkij Kurjer“ na seryo nie wierzy. — Projekt zaludnienia kozakami nadbrzeży Czarnego morza na Kaukazie, napowrót został poruszony. Petersburskie Towarzystwo przemysłu i handlu, oraz rosyjskie Towarzystwo ekonomiczne postanowiły starać się u rządu o kolonizowanie kozakami Kaukazu, „gdyż są oni tam niezbędni (!), zwłaszcza, gdy Azja Mniejsza na przyszłość do rosyjskich posiadłości musi (?) zostać przyłączoną.“ — „Petersb. Wied.“ donoszą, iż jeszcze w styczniu r. b. zbiorą się w Petersburgu na naradę przewodniczący urzędów mobilizacyjnych.

Niemcy. Berlińskie biuro Wolffa rozesłało „wiarogodne sprostowanie“ słów ks. Bismarcka, wyrzeczonych do jednego z gości w Friedrichsruhe. Bismarck powiedział trzy urywkowe zdania: „na dwa do trzech lat można być o wojnę spokojnym; na ten rok twierdzić to mogę z niejaką pewnością; w roku 1870 myślałem tak samo, a stało się inaczej.“ Do „Jour. des Déb.“ piszą z Berlina co następuje: Tutejsze koła dyplomatyczne są w zupełności pocieszone co do utrzymania pokoju. Położenie jednak pozostaje przykre z powodu Bułgaryi.“

Bułgarja. Książe Ferdynand rozpoczął objazd kraju. Onegdaj wyjechał z Sofii na czas trzy-tygodniowy, i przybył już do Filippopola. Księciu towarzyszy matka, ks. Klementyna, oraz ministrowie Stambułow, Naczewicz i Mukturow. Z Filipopola książe zamierza udać się do miast: Jamboli, Burgas i Sliwna, księżna zaś pozostanie przez ten czas w Filipopolu. Belgijskie fabryki broni odmówiły wydania 30,000 karabinów Berdana, zamówionych przez Bułgarję. Przyczyną tego mają być względy na neutralność Belgji.

Francja. Organ Boulangera „France“ poświęca wstępny artykuł pogłoskom, według których polska arystokracja, zamieszkała w Paryżu, zamierza przenieść się do Wiednia. W końcu dochodzi do takiej konkluzyi: „Francja nie może zajmować się przywróceniem Polski, aby sama nie stała się drugą Polską, i aby mogła przeszkodzić hegemonji Niemiec. Polacy powinni pogodzić się z Rosją, a zyskaliby tylko na tem.“ Ostatnie zdanie wyjaśnia pochodzenie tego całego artykułu.

Własne telegramy Kurjera.

Berlin 25 stycznia. Profesor Virchow oświadcza, iż najnowsze objawy cierpienia u cesarzewicza niemieckiego dowodzą zapalenia chrząstek.

Wiedeń 25 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł dalej minister sprawiedliwości upoważnienie go do zaprowadzenia taryfy dla adwokatów. Dep. Steinwender zainterpelował rząd w sprawie zrujnowania kopalń węgla w Styryi przez kolej Północną. Wreszcie nastąpiło odczytanie wniosku Bernreutera o zarejestrowanych kasach zapomogowych.

Wiedeń 25 stycznia. Na giełdzie akcye kredytowe 270. Na giełdzie zbożowej: pszenica 7·58, owies 6·92, kukurudza 6·53, żyto 6·15.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 26 stycznia 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 25
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 8
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 50	101 50
$4^1/_2$% gal. pożyczka krajowa	91 —	93 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
$4^1/_2$% listy gal. banku krajowego	92 —	93 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 —	100 75
$4^1/_2$% „ „ „ „	93 75	94 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. niezokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	95 —	96 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 —	101 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 50	97 50
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa . . .	33 —	34 50
Warszawa. 26 stycznia. 1888.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98 50	99 50
4% listy likwidacyjne . . .	89 50	90 50

Telegramy:

Wiedeń, 26 stycznia 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·75 Akcye kredytowe 269·75, Dukaty 5 97

Berlin 26 stycznia 1888

Guldeny austryackie 160·50, ruble 176·45

Papier z fabryki Czerlańskiej

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.
} zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5 07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 35 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.
} zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano
} zegar Prags

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny. Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11 10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.